

Dwie jędze w książce Stephena Kinga

“Czasem trzeba być bezduszną jędzą, żeby dać sobie radę w życiu. Czasami tylko to daje ci siłę...”



Stephen King – Dolores Claiborne, Wydawn. Albatros, 2016

O autorze:

Stephen Edwin King urodził się 21 września 1947 w Portland.

W przeszłości wydawał książki pod pseudonimem Richard Bachman, raz jako John Swithen. Jego książki rozeszły się w nakładzie przekraczającym 350 milionów egzemplarzy, co czyni go jednym z najbardziej poczytnych pisarzy na świecie.

Studiował na University of Maine.

Zanim odniósł sukces jako pisarz pracował jako nauczyciel języka angielskiego w szkole.

Jest autorem horrorów, które przeszły do klasyki gatunku, jak np. *Lśnienie*, *Smętarz dla zwierzków*, *Miasteczko Salem*, *Podpalaczka*.

Nie ogranicza się jednak do jednego gatunku, czego przykładem są: *Cztery pory roku*, *Zielona mila*, *Oczy smoka*, *Bastion* oraz 8-tomowy cykl powieści fantastycznych *Mroczna Wieża*.

Jest wielokrotnym zdobywcą Nagród Brama Stokera i British Fantasy Award.

W 2003 został odznaczony prestiżowym Medalem za Wybitny Wkład w Literaturę Amerykańską (Medal for Distinguished Contribution to American Letters, DCAL) przez National Book Foundation, a w 2014 - Narodowym Medalem Sztuki.

Stephen King ma córkę i dwóch synów, również pisarzy: Owena Kinga oraz Joe Hilla.

O książce:

King jest autorem kojarzonym przede wszystkim z horrorami. Ale ma w swoim

dorobku także powieści psychologiczne i „Dolores Claiborne” jest jedną z nich.

W dodatku jest monologiem głównej bohaterki, która opowiada swoje dzieje związane z mężem pijakiem i brutalem oraz wredną pracodawczynią Verą.

Na szczęście dla czytelnika King jest wytrawnym pisarzem i ani przez chwilę nie nudzi. Jego bohaterka jest wyrazistą postacią, nie idealną ale nie potępiamy jej postępowania, wręcz się z nią solidaryzujemy.

Dolores mieszka na wyspie Little Tall, ciężką fizyczną pracą utrzymuje męża i troje dzieci, więc jest udręczona, zaharowana i wiecznie zmęczona.

O mężu mówi, że: „był cholernym kamieniem młyńskim, który nosiłam u szyi”.

Ale w końcu dostrzega zło jakie spotyka jej córkę. Zdeterminowana reaguje konsekwentnie i bezlitośnie. Bo czasem trzeba być bezduszną jędzą.

„Największą jędzą jest matka przerażona o swoje potomstwo”.

Bohaterka przez wiele lat pracuje u równie bogatej co podłej Very Donovan, która z biegiem lat staje się coraz bardziej zależna od swojej opiekunki.

Na przykładzie tej postaci autor pokazuje jak może wyglądać starość osoby przyzwyczajonej do stawiania na swoim i jak swoim postępowaniem dręczy wszystkich wokół siebie dzięki czemu jest coraz bardziej samotna.

To studium osuwania się w stronę śmierci, ze wszystkimi tego skutkami, lękami i fobiami.

Trupy są w tej książce dwa ale to nie jest kryminał.

To opowieść o dwóch kobietach - bardzo biednej, zaradnej i nieustraszonej oraz bardzo bogatej, wrednej i zajętej tylko sobą.

Właściwie łączy je tylko to, że pozbyły się swojego męża gdy przekroczył granice ich odporności. Pewnie dlatego, że obie bardzo nie lubiły przegrywać.

„...życie człowieka sprowadza się przede wszystkim do tego, że musi dokonywać wyborów oraz płacić rachunki, kiedy nadchodzi pora...”.

Polecam.